

Zmiany, zmiany!

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 2.05.2015, 16:41:12

Szykuj... siã™ zmiany. Nie, tym razem nie chodzi o polskie podwórko, o zbliżaj...cy siã™ zjazd PZJ. Chodzi o zmiany w światowym jeździectwie. Nie nast...pi... one szybko. To co zostało zaprezentowane w Lozannie na forum FEI, będzie teraz dyskutowane na różnych forach i przez różne ciała, a ewentualne zmiany zostaną... zatwierdzone najwcześniej podczas zgromadzenia generalnego FEI, w listopadzie tego roku. Z czego wynika konieczność zmian? Najogólniej rzecz ujmując z chęci dostosowywania siã™ do zmieniającej siã™ rzeczywistości i wymogów Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOL). W pierwszym wypadku chodzi głównie o internet, o coraz powszechniejsze używanie tabletów i innych przenośnych urządzeń, elektronicznych, które sprawiają, że my, ludzie, zwłaszcza młode pokolenie, jesteśmy nieustannie on-line. Ale po kolei.

MKOL siã™ domaga Przedstawiciel MKOL poinformował, 270 uczestników forum zgromadzonych w Lozannie o celach, jakie ta organizacja stawia sobie do osiągnięcia podczas IO 2020 roku. Igrzyska odbędą... siã™ wówczas w Tokio. Wymienił, ich cztery:• zwikszenie zaangażowania młodej widowni;• osiągnięcie równowagi jeżeli chodzi o udział kobiet i mężczyzn w sporcie, promocja sportu kobiecego;• zwikszenie uniwersalności sportu w ogóle;• zwikszenie popularności i wagi igrzysk olimpijskich. Jeżeli chodzi o równowagę płci w naszym sporcie, czyli jeździectwie, to w pierwszym momencie czytając te słowa pomyślał... zapewne, że możemy spać spokojnie. Wszak jesteśmy prymusami. Jeździectwo to jedyny sport olimpijski, gdzie kobiety rywalizują z mężczyznami na równych prawach. Tymczasem przytoczone przez przedstawiciela MKOL liczby mogą nas zaskoczyć. Na IO w Londynie w trzech konkurencjach jeździeckich brało udział 122 mężczyzn i 77 kobiet. Panie stanowiły zatem 43,02% ogółu startujących. Tymczasem we wszystkich sportach mężczyźni udział, państwo, wynosił, 44,4%, a w 2020 roku MKOL chce osiągnąć 46,1%. Pozostaliśmy jeszcze przez chwilę przy IO w Londynie i liczbach, bo są... ciekawe. Sukcesem określił, przedstawiciel MKOL to, że 98% biletów na trzy konkurencje jeździeckie zostało sprzedanych. W transmisjach telewizyjnych skoki przez przeszkody zostawiły daleko w tyle pozostałe konkurencje jeździeckie jeżeli chodzi o liczbę godzin relacji, ale największym zainteresowaniem w internetowych relacjach oraz w prasie drukowanej cieszyło siã™ ujęcie dyskusji. Sugestia MKOL jeżeli chodzi o zmiany, jakie mają obowiązywać w IO począwszy od 2020 roku, były znane władzom FEI od początku tego roku. Komisje poszczególnych dyscyplin pracowały nad propozycjami zmian od lutego. Na forum w Lozannie zaprezentowane zostały po raz pierwszy publicznie efekty tej pracy. Zanim to nastąpiło, **Ingmar de Vos**, który niedawno zastąpił, w fotelu prezesa FEI księżniczka **Hay**, powiedział, kilka znamienitych zdań: *Jestem głęboko przekonany, że FEI musi wziąć odpowiedzialność za kształt proponowanych zmian, bo przecież kiedy wygłasza nie odpowiedzialność komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich po ich zakończeniu, to na nas spoczywa odpowiedzialność zachowania naszego dziedzictwa. A co do konieczności zmian powiedział: Musimy zapytać siebie samych, czy nasz sport nie jest zbyt skomplikowane dla widzów bez jeździeckiego przygotowania? Czy jest wystarczająco globalny? Czy obecny format*

jest zrozumiały i wystarczająco ekscytujący, aby przyciągnąć nowych fanów? Chodzi o to, aby znaleźć równowagę między koniecznymi zmianami, a tym, by nie utracić tego, co jest esencją naszego sportu. Przejdźmy do proponowanych zmian. Nie bład ich omawia, szczególnie. Jest ich zbyt wiele. Aby je poznać, trzeba je dokładnie przestudiować. Poświęć na to nie minuty, a godziny. Zainteresowani mogą sami postudiować je na stronie internetowej FEI. Poza tym nie należy ich rozpatrywać jako dogmatu, a raczej jako początek dyskusji. Jak mnie poinformował, **Marcin Konarski**, jedyny nasz człowiek; we władzach FEI, jeszcze tego samego wieczoru po zaprezentowaniu owocu dwumiesięcznej pracy Komisji WKKW, jej członkowie, ad hoc opracowali nową koncepcję. Zdaniem Marcina Konarskiego lepszą, mającą więcej szans na wprowadzenie w życie. Nie znajdziemy jej na stronie FEI. Ona plus dwie czy trzy inne zostaną rozesłane do poszczególnych federacji jeździeckich, aby mogły się wypowiedzieć. Ciekawe, czy gdy propozycje te dotrą do Polskiego Związku Jeździeckiego, całe polskie środowisko będzie mogło z nimi zapoznać, ewentualnie wypowiedzieć się. Biorąc pod uwagę politykę informacyjną obecnych władz (i poprzednich, tych z ostatnich 2 lat tak), nie liczyłyby na to. Nawiasem mówiąc mamy dobrą ilustrację, jak to powinno być. FEI ma wprowadzić ważne zmiany w listopadzie, więc z początkiem maja przedstawia publicznie projekt zmian i zachęca do dyskusji. My w Polsce 18 maja mamy zjazd, który ma m.in. zatwierdzić zmiany w statucie. Projekt tych zmian został, rozesłany w postaci papierowej tylko do delegatów z początkiem maja (a więc zaledwie na 3 tygodnie przed), a na prośbę „Świata Koni”, które chce opublikować ów projekt na swojej stronie internetowej, aby wszyscy się mogli z nimi zapoznać, biuro PZJ odpowiedziało, „nie ma na to zgody sekretarza generalnego”. Nie można tego określić inaczej jak skandaliczna arogancja. Skreśliśmy czwartego Wróćmy jednak do FEI. Przedstawił tylko dwie najważniejsze zmiany w ogólnym zarysie, bo one – zapewne bez względu na szczegóły – rozwiania – będą obowiązywać. Pierwsza – porzucamy zasadę, że zespół składowy składa się z czterech zawodników, ale liczy się wynik trzech najlepszych. Odrzuca się najgorszy wynik. Od 2020 roku zespół będzie 3-osobowy. A zatem najlepszy skreślenia najgorszego wyniku. Dotyczy to nie tylko skoków, ale także WKKW czy ujeżdżenia. Chodzi tu o zmniejszenie liczby startujących w ogóle, czyli zmniejszenie kosztów i skrócenie czasu trwania konkursu drużynowego, co ma być korzystniejsze dla telewizji i widzów na stadionie. Na pewno zwiększy nieprzewidywalność rywalizacji drużynowej. Będzie ona w większym stopniu trzymała widzów w napięciu, do ostatniego przejazdu. Oczywiście ma to swoje złe strony. A co w przypadku eliminacji jednego zawodnika? Czy ma to automatycznie oznaczać eliminację zespołu? Czy może, jak obecnie w WKKW, wyeliminowany dostaje 1000 pkt. karnych, ale zespół, może być sklasyfikowany, choć wiadomo, że na bardzo odległym miejscu. Wątpliwość jest więc. Druga najważniejsza zmiana – trzeba wyraźnie oddzielić rywalizację drużynową od indywidualnej. Nie może być tak, jak to ma miejsc obecnie, że rywalizacja drużynowa jest częścią rywalizacji indywidualnej. Gigantomania Dla wielu działań, czy FEI jest zrozumiałe, że ten kształt, jaki ostatecznie przybierze rywalizacja na IO w 2020 roku, powinien zostać wprowadzone do jeździectwa w ogóle. Teraz mamy tak, że zupełnie inaczej wygląda rywalizacja na IO, a inaczej podczas MŚ czy ME. Zunifikowanie tego będzie zrealizowaniem m.in. postulatu o zwiększenie uniwersalności jeździectwa. Ta tendencja była wyraźnie widoczna podczas posiedzenia poświęconego Aświatowym Igrzyskom Jeździeckim (WEG). Przedstawiono na nim liczby, które obrazują, jakim przedsięwzięciem były ostatnie WEG w Normandii, a potem dyskutowano, co należy zrobić, aby zmieniły. Najpierw kilka liczb świadczących o skali tego przedsięwzięcia. WEG w Normandii były największe w 25-letniej jej historii tych zawodów. Pierwsze rozegrane zostały w Sztokholmie w 1990 roku i obejmowały

„tylko”; sześć konkurencji. Wystartowało wówczas 422 zawodników z 31 krajów. W Normandii zawodnicy rywalizowali w ośmiu konkurencjach. Reprezentowali 74 kraje. Akredytowanych zostało ponad 25 tys. osób, w tym 900 zawodników, 3000 wolontariuszy, 1750 dziennikarzy i 250 osób oficjalnych. Ponad 1000 koni rywalizowało na pięć różnych arenach leżących w Normandii w odległości kilkudziesięciu kilometrów od siebie. Komitet organizacyjny zarezerwował 46 300 miejsc w hotelach. Wydano 103 500 posiłków dla akredytowanych osób. Sprzedano w sumie 575 tys. biletów. Budżet imprezy wyniósł 79,6 mln euro. Relacje telewizyjne obejrzało 330 mln widzów na całym świecie, a 5,5 mln osób oglądało transmisje internetowe na stronie FEI. Jednak to, co stanowi o sukcesie WEG, o tym, które jest to obecnie flagowy „produkt”; FEI, z drugiej strony jest słabości tej imprezy. Mowa o tym, że ten balon rośnie i rośnie... Nie da się już zorganizować WEG bez udziału władz jeździeckich państwowych, to co najmniej lokalnych. Ten czynnik oraz budżet i logistyka sprawiają, że obecnie tylko kilka państw na świecie stało na to, aby podjąć się zorganizowania kolejnych igrzysk jeździeckich. Uczestnikom forum przedstawiono konieczność: • redukcji liczby uczestników WEG; • redukcji liczby dni zawodów, zamiast obecnych 13 w dwa tygodnie, 9 albo 10, chociaż te w dwa weekendy; • zmiany formatu rozgrywania poszczególnych konkurencji; zapewne w kierunku tych, jakie będą obowiązywać na IO; • sprawienia, aby jeździectwo było zrozumiałe i ciekawe dla ludzi, którzy na co dzień nie są miłośnikami jeździectwa. Te zasady nie będą jeszcze obowiązywać podczas Światowych Igrzysk Jeździeckich w Bromont (Kanada) w 2018 roku, ale podczas następnych, w 2022 roku (jeszcze nie wiadomo gdzie), zapewne już tak. Pożyjemy, zobaczymy. **Marek Szewczyk**